

**Dywersona antypolska
na Lubelszczyźnie
w 1939 r.**

Stanisław Jadczyk
str. 3, 8, 9, 10

Fotografia

lat siedemdziesiątych

Jerzy Busza
str. 5

Wieniawa

we Lwowie

Wojciech Białasiewicz
str. 4

ROK ZAŁOŻENIA 1933

Kamena

LUBLIN 13 IX 1981 NR 19 (739)

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

PL ISSN 0137-7103

CENA 7 ZŁ

Juwersja antypolska na Lubelszczyźnie w 1939 r.

Ciąg dalszy ze str. 3

ch cukierków i innych przedmiotów e zbierały, gdyż groziła im kara śmierci.

Im bardziej zbliżał się front, tym armie) nastąpiły się zbrojne akty kerystyczne. Szczególnym przejawem rwersji było podpalenie w dniu 11 rześnia Bilgoraja. Przez miasto przewiał w tym czasie Jan Rzepecki, ówczesny szef BIP Komendy Główny AK. Oto co zaobserwował:

„Całe miasteczko, z wyjątkiem nielicznych domków na krańcach, stało się ogniem. Na ulicach leżały rozrzucone poskręcane druty, opadłe ze słupów słupów telegraficznych. Ludność zgala oszalała z wiatrami do dwóch sądujących się w środku miasteczka udzien, bijąc się o koleje dostępu i wody”.

Przyczyną podpalenia Bilgoraja może być dwójakie. Według Wł. Siebta, autora opracowania „Zarys działań wojennych armii „Kraków” w impanii wrześniowej” i Jana Rzepeckiego — autora wspomnień „Mój rześień”, podających reakcję miejscowego proboszcza, podpalenie miasta kilku miesięcy wcześniej było związane z aresztowaniem w południe września miejscowego nadlesniczego Muellera, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Dowodem była radiocja nadawczo-odbiorcza, znaleziona jego mieszkaniu; ujawniono też, że sponował on w Bilgoraju siatkę współpracowników. Mueller został nachmiast rozstrzelany przez policjanów, a w godzinie później podpalono iasto.

Inne wersje tego wydarzenia mówią, Bilgoraj podpalono by uniemożliwić przejście przezeń cofającym się działom armii „Kraków”. Faktem st, że wskutek pożaru sztab armii, try miał zatrzymać się 11 września Bilgoraju, obrat miejsce postoju w bliskiej wsi Dąbrowica i rankiem września wyruszył do Zamościa, rkiego posmaku całej sprawie dotę fakt, iż organizator siatki szpiegowskiej w Bilgoraju, ów nadlesnicze) seller, był kapitanem rezerwy WP z chwilą wybuchu wojny powołano na szefa strażi porządkowej w escie!

Zbliżanie się frontu uaktywniło tak- szpiegów niemieckich działających i głębokim zapleczu na korzyść Luft-affe. Wyposażeni w radiostacje, nawadiali oni eskadry hitlerowskie na wazniejsze cele. 6 września do- rli do Krasnobrodu ewakuujący się Warszawy prezydent Rzeczypospoli- i Ignacy Moscicki. Niemiecy szpieczy stychmiast zlokalizowali miejsce jego oby i jeszcze tego samego dnia sa- ołoty hitlerowskie zbombardowały rasnobród. Są sugestia, że nalot na educe w dniu 7 lutego oraz naloty i Luków w dniu 9 września były i wylowane informacją niemieckich

szpiegów, iż w tych miastach zatrzy- mało się Naczelne Dowództwo. Marian Sochański w swoim „Pamiętniku staro- sty zamojskiego” pisze:

„Wszyscy dziwiłiśmy się, jak lotni- etwo niemieckie było doskonale poin- formowane o wszystkim. Np. w 24 formowane o wszystkim. Np. w 24 godz. po zakwaterowaniu się do wództ- wa armii, Połącz z amunicją, który pod- jechał pod stację kolejową — to sa- mo. W nocy widoczne były światła mrugające, jak gdyby ktoś dawał zna- ki alfabetem Morse'a. Toteż nie ulega- ło wątpliwości, że na tyłach uwija- ła się masa szpiegów, ale jakąż siłą ludz- ka była w stanie przewidzieć temu niebezpieczeństwu, w tych okropnych warunkach niesłychanego rozgardiaszu i ciągle przewalających się tłumów u- chodźców. Przybycie do Zamościa do- wództwa armii gen. Szyllinga powita- ne zostało ponownym bombardującym nalotem w dniu 12 września, aż świe- ta ziemia jęczała. Znowu ponad 100 zabitych”.

We Włodawie działała od początku września duża niemiecka radiostacja dywersyjna. Miała ona dobrą łączność, także depeżową, dobrze przygotowany personel. Według relacji podsłuchowej, flisty z polskiej stacji radiotelegra- ficznej niemiecy komunikowali się bez przerwy ze sobą na jednej fali, z dywersantami na drugiej, zaś z od- działami macierzystymi na trzeciej. Szpieczy dawali informacje lotnikom nie tylko przy pomocy radiostacji. W Kraśniku policja aresztowała 10 wrze- śnia osobnika, który „uporczywie roz- kładał wzdłuż szosy Annopej—Kraśnik arkusze papieru”.

Kiedy na Lubelszczyznę przeniosły się działania wojenne, dywersanci i szpieczy śledzili ruchy polskiego wojs- ka. 17 września ciężki nalot przeżyła wieś Stara Huta w rejonie Krasnobro- du. Znajdowała się tutaj liczna rzesza uchodźców cywilnych, także oddziały wojskowe, labory. We wsi zatrzymał się Sztab Grupy Operacyjnej „Śląsk” z armii „Kraków”. Niemal natych- miast po przybyciu tu sztabu nastąpił nalot Luftwaffe na wieś. W jego wy- niku spłonęło siedem gospodarstw. Wśród uchodźców znaleziono dwóch mężczyzn i kobietę — dywersantów, którzy przez radio dali znać lotni- ctwu, że tu jest miejsce postoju do- wództwa grupy polskiego wojska.

Z dywersantami mieli do czynienia na całym szlaku swego odwrotu żoł- nierze Grupy Operacyjnej „Jagun” z armii „Kraków”. 15 września dowód- ca grupy, gen. Sadowski, wydał roz- kaz tajny nr 5 w „związku z działal- nością niemieckich band dywersyjno- szpiegowskich”:

„Niemieckie bandy dywersyjno- szpiegowskie działają na naszym przedpolu wśród ugrupowania wojska i na tyłach, w siedzibach sztabów i młabórow. [...]

Przypuszczalne sposoby działania tych band.

1. Celem ustalenia mp naszych od- działów na noc bandy zapalają małe ogniska obok wsi, w których kwateru- je wojsko. W razie przytrzymania o- sobniczo tłumaczą się, że pieką sobie kartofle. Często w ogóle nikogo przy takim ognisku się nie zastaje.
2. Celem wysadzenia desantu bandy przygotowują równy teren na uboczu, oznaczają go ogniskami w trójkacie lub świecą latarkami.
3. Dla ustalenia trasy marszu usta- zają prawicowo-socjalistyczna orga- niza wplywy w środowiskach robot- nych, domagała się niepodległości U- krainy. Ukraińska Partia Socjalisto- no-Radykalna (USRP), działająca w środowisku chłopskim i inteligentem, programowo dążyła do niezależnej republiki ukraińskiej. Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokraty- cne (UNDO) było partią antyradykal- i antykomunistyczną, klerkalno-na- cjonalistyczną. Jej cel to niepodle- głość Ukrainy, ale i próby porozumie- nia się z państwem polskim. Wre- śniu 1939 r. w Warszawie powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalis- tów (OUN), partia nielegalna, antyso- cjalizm i faszyzm ukraiński. Wojskowa Organizacja Ukraińska (UWO).
4. Pożary, które stały się widzi na przedpolu wieczorami, oznaczają miejsca zajęte przez wojska niemie- ckie, do których mają udawać się ku- rierzy z meldunkami i po rozkazy.
5. Ponadto szpieczy niemiecy uda- ją często zabłąkanych żołnierzy pol- skich, którzy proszą o podanie im mp jakiegos oddziału”.

Oddziały Wehrmachtu, wkraczające do wsi zamieszkałych przez ludność niemiecką, koloniści witali entuzjasty- cznie. W powiecie włodawskim miesz- kańcy wsi Marianka i wsi Kamień w gminie Stary Brus, a także kilku wsi w gminie Urszulin założyli na te o- koliczność ukrywane wcześniej mun- dury hitlerowskie. Po wkroczeniu wojsk niemieckich dywersanci i szpieczy pochodzący z Lubelszczyzny, doskonale orientowani w lokalnych stosunkach i znający ludzi, stawali się kadrą miejscowych placówek gestapo, bezlitośnie wykorzystywali swą zna- jomość terenu i wiedzę o Polsce do realizacji zbrodniczych planów hit- lerowskich. W czasie okupacji byli naj- większym niebezpieczeństwem dla ru- chu oporu.

Jak już wspomniano — o specyfic- e Lubelszczyzny wśród przedwojennych województw centralnych decydował fakt zamieszkiwania tu licznej grupy Ukraińców. Trudno ustalić dokładną ich liczbę. Podczas spisu w 1931 r. język ukraiński zadeklarowało jako ojczyzny 63,1 tys. osób, a język ruski — 10,7 tys. Według raportów starostw na tajnej naradzie u wojewody lubel- skiego, odbytej w 1935 r., Ukraińców miało być na Lubelszczyźnie 210 tys. W lutym 1939 r. na konferencji naro- dowościowej wojewoda podał, iż naj- większe skupiska ludności ukraińskiej znajdowały się w powiatach: hrubie- szowskim — 37,8 proc. (ogółu miesz- kańców powiatu (tj. 49,4 tys. osób), to- maszowskim — 35 proc. (42,4 tys.), włodawskim — 29,4 proc. (chłamskim 23,1 proc., bilgorajskim — 17,9 proc. (18 tys. osób), białskim — 15,6 proc., zamojskim — 7 proc. (10,4 tys. osób). Ukraińcy mieszkali też w powiecie krasnostawskim (gminy Czajki, Lo-

piennik, Siennica Różana), lubartow- skim (Drałów) i radzyńskim (Szczelice).

Ludność ta przez całe międzywoje- nie 20-lecie manifestowała dążenie do samostanowienia i niepodległości, cho- w zależności od poglądów politycz- nych widziała różne rozwiązania swe- jej przyszłości. Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, wchodząca do składu KPP jako organizacja autono- mna (w 1933 r. KPZU liczyła 1000 członków), żądała dla Ukraińców sta- wa do samookreślenia, aż do odwrze- nia się od Polski. Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna (USDP), Partia zacja prawicowo-socjalistyczna orga- niza wplywy w środowiskach robot- nych, domagała się niepodległości U- krainy. Ukraińska Partia Socjalisto- no-Radykalna (USRP), działająca w środowisku chłopskim i inteligentem, programowo dążyła do niezależnej republiki ukraińskiej. Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokraty- cne (UNDO) było partią antyradykal- i antykomunistyczną, klerkalno-na- cjonalistyczną. Jej cel to niepodle- głość Ukrainy, ale i próby porozumie- nia się z państwem polskim. Wre- śniu 1939 r. w Warszawie powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalis- tów (OUN), partia nielegalna, antyso- cjalizm i faszyzm ukraiński. Wojskowa Organizacja Ukraińska (UWO).

W interesującym nas okresie dą- dujący wpływ na postawy i postępy mniejszości ukraińskiej na Lubelszczy- źnie wywierały dwie partie: OUN i UNDO. Partie te zdobyły duży wpływ w latach 1939—39, zwłaszcza wśród młodzieży ukraińskiej, wykorzystując m. in. tragiczny finał Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komuni- stycznej Partii Zachodniej Ukrainy, rozwiązanych w pier- szej połowie 1938 r. uchwała Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Komunistycznej na podstawie prowoka- cyjnych oskarżeń fabrykowanej przez ekipę Stalina i Bebi, a sprawa- dzających się do absurdu, zmaso- wana, iż KPZU i KZMZU stały na szkodę polskiej policji politycznej, tzw. „de- fy”.

Nacjonalisci z OUN zwracali sęce- gólną uwagę na wychowanie młodzie- zy w duchu własnych ideałów. Praci wychowawczą obejmowano już dzieci 8-letnie, tworząc dwie organizacje młodzieżowe: „Dorost” i „Jumcwo”. „Trzeba krwi — dajmy morze krwi! Trzeba terroru — uczynimy go pnie- rnym” — głosiła propaganda broszu- ra OUN, wydana w 1929 r. we Lwo- wie nakładem „Biblioteki Nacjonalis- tycznej”. „Nie wstydzimy się podzi- łać, podpałeni, grabieży. W walce nie ma etyki!”

Zasadniczym punktem programu OUN było hasło budowy własnej pa- zależnej, „samostyjnej” Ukrainy. OUN starała się wykazać, iż tylko ona walczy przeciwko władzy polskiej i spr-

we ukraińska. Jej hasło walki przeciwko „okupacji polskiej” stało się bardzo popularne wśród części polskiej ludności, burżuazji i inteligencji o poglądach nacjonalistycznych. Dużego udziału w tym OUN, kierownictwo ukraińskie.

W chwili, gdy Niemcy stali się fałszywymi członkami, OUN miała 30 tys. kadrowych członków, zwiazanych żelazną dyscypliną. Był to liczący się partner dla hitlerowców. Nic więc dziwnego, że z chwilą dojścia Hitlera do władzy ogłoszono „opiekę” nad OUN-owcami.

Już w sierpniu 1933 r. rozpoczęto w Galicji — Ołwie szkolenie kadr OUN, zwłaszczą grup dywersyjnych, sabotażowych i terrorystycznych. W miarę pogarszania się stosunków polsko-ukraińskich te powiązania przybierały na intensywności. Niemcy, rozwijając w Galicji w Polsce, w znacznej mierze oparli ją na nacjonalistach ukraińskich. Od 1933 r. w szkołach sabotażowo-dywersyjnych Absbery, m. in. nad jeziorami Quenz w pobliżu Wiednia —

—Neustadt, szkolono ukraińskie kadry dywersyjne, a we Wrocławiu polityczne Organizowano także nacjonalistyczne pododdziały wojskowe pod dowództwem b. oficera armii austriackiej, płk. Romana Suszki. W miejscowości Bruck koło Wiednia zorganizowano dwa bataliony, liczące około 600 członków OUN. Intensywnie rozwijane na terenie Polski bojówki nacjonalistyczne miały ułatwić tej partii przejęcie władzy na Ukrainie

Zachodniej. W lipcu 1937 r. działacz OUN Wasyl Sidor — „Szestak” założył na terenie północnego Wołynia pierwszy kadrowy oddział bojowy „Wolków” („Wilki”). Na Polesiu, w okolicach Janowa, w chutorze Ukrainka „Lusia” — Adamskiego powstała tzw. Sier Poleska, licząca około 500 ludzi.

Bojówki nacjonalistyczne OUN już w sierpniu 1939 r. przystąpiły do ataków na urzędy i polską ludność cywilną, wykonując polecenie Abhwery, by zdezorganizować zaplecze. Rozmaito prowokacje na głębokich tyłach frontu miały również doprowadzić do rozszerzenia stosunków między ludnością polską a ukraińską. Plan ten powiódł się, nieistoty znakomicie. Przekłady można znaleźć chociażby w wydawnictwie „Wiś Poleska 1939—45” gdzie przytacza się fakty mordowania ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich w sierpniu 1939 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego.

Opracowała w ten sposób zgubna polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej, która na Lubelszczyźnie przybrała postać akcji rewindykacyjnej, naceLOWanej na przymusowe nawracanie ludności prawosławnej, uważającej się za Polaków, na katolicyzm, jak również ograniczenie z nią związanej polonizacji ludności ukraińskiej. Działalność ta prowadzona była przez Komitet Koordynacyjny, specjalnie powołany do tego typu zadań 11 grudnia 1936 r. przez DOK II w Lublinie. Funkcje kierownicze akcji Komitet Koordynacyjny na byłej Chelmszczyźnie pełnił kolejni dowódcy stacjonującej na Lubelszczyźnie 3 DP Legionów: gen. bryg. B. Oibrycht, a

następnie płk M. Turkowski. W 1938 r. przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Komitet Koordynacyjny przyjął w swym działaniu zasadę, iż wyznaczenie i identyfikowanie z nacjonalistami, oznaczono to, że wyznawcami „Po wioskach katolickiej są Polacy — czytamy w wydawnictwie „Wiś Poleska” — jeżdżali w oficerowie ce być Polakami, tego palamy będzie leżli się w głupiej sytuacji. Z jednej strony tajne agitacje przeciw polskości, z drugiej namonka do kościoła i Wielkanoc powybił jak okna, przeto zagoniła się nienawist do wszystkiego,

Władze polskie doczły do wniosku, że ludność prawosławna nie przyznaje się do polskości za namową duchowieństwa prawosławnego. Uznano cerkiew za główny element utrzymujący poczucie odrębności narodowej wśród Ukraińców i z wielką energią zabrano się do likwidacji parafii prawosławnych. Jak wynika z danych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, do belszczyzny 91 cerkwi, 10 kaplic oraz 26 prawosławnych domów modlitwy. Trzy cerkwie przekazano duchowieństwu katolickiemu, cztery kaplice przeznaczone zostały na kościoła, a cerkwie w Szebrzeszynie zabytowano w charakterze ruin użytkowych. Na terenie DOK II pozostało po tej akcji 49 cerkwi parafialnych, tolerowanych przez władze jako etnologiczne, pięć cerkwi filialnych i jeden klasztor prawosławny.

Akcja wywołała sprzeciw. We wsi Małków w gminie Kryłów rozbierających cerkiew zaatakował tłum około 1000 osób Ostanijający robotników oddział policji w sile 40 ludzi obrzucił kamieniami; aby rozprędzić tłum, policja musiała w biłajecie użyć pałek i motopompy. We wsi Zaruki w gminie Laszczów miejscowy pop Chomeńko zebrał grupę młodziaków ukraińskiej uzbrojonej w widły, by rozprędzić ekipę rozbierającą cerkiew. Podczas rozbiorów cerkwi w Kosmowie, Gródku i Słipczach w hrubieszowskim zalezione karabiny z amunicją, broń białą i ukraińskie odzyski propagandowe. Odpowiedzią na rozbiorczy świątyni było także utworzenie przez Ukraińców tzw. grup samoobrony, m. in. w Wasylowie i Poturczyku. Od kwietnia 1939 r. grupy te pełniły warty nocne, licząc się z atakami ze strony Polaków.

Ten czynny opór Ukraińców inspirowali popi: broniący swej wiary i stanu posiadania kościoła prawosławnego, umiejętnie grający na uczuciach nacjonalistycznych. We wsi Miętkie palmista miejscowej cerkwi, Włodzimierz Samochwalenko, zorganizował chór cerkiewny, który pod pozorem nauki pieśni religijnych prowadził nauce nacjonalistycznych pieśni ukraińskich. Za uprawianie nacjonalistycznej propagandy pozbawiono popa Spirydona Łazkę funkcji pomo-

niczego kapłana w garnizonie żelaznym Lidia Włóczyńska, która w ramach nauki języka ukraińskiego, w Hosiynie w hrubieszowskim otoczeniu wydawnictw nacjonalistycznych. Te poczynania nacjonalistów ukraińskich wplywały z kolei na postawę polityczną władz polskiej, które domagały się wobec tej mniejszości. Błędne było to.

Wybuch wojny i zwycięstwo Niemców ludność ukraińska przyjęła z wielkim zadowoleniem. Oto opis września 1939 r. w Hosiynie, w której w czasie hrubieszowskim, zanotowany w wydawnictwie „Wiś Poleska”.

Polacy grupują się w Domu Ludowym na audycji radiowej. Dowiadujemy się przez radio o napadzie hitlerowców na nasz kraj. Polacy płaczą, a Ukraińcy się cieszą i podnoszą głosy zwracając się do siebie. W drugim tygodniu przez wioskę przechodził oddział wojska polskiego, Ukraińcy rozbrajali ich, zabierają broń, tabory, nawet straszne przynębanie.”

Bojówki OUN, inspirowane przez hitlerowskich agentów, czynnie pomagały Niemcom, organizując napady na żołnierzy polskich i ludność cywilną. O stosunku nacjonalistów do Niemców niech świadczy fakt, iż na powitanie wkraczających wojsk hitlerowskich w wielu miejscowościach ludność ukraińska budowała bramy triumfalne m. in. w Hrubieszowie na ul. Zamostyńskiej, w Szebrzeszynie, a żołnierzy witła chlebem i solą. Kłeska państwa polskiego sprawiła bowiem, że niemieckie obietnice o „samostyjnej” Ukrainie zdawały się być realne.

Sygnal do rozpoczęcia działalności dywersyjnej, sabotażowej i terrorystycznej przez nacjonalistyczne bojówki ukraińskie dało przybranie grupy agentów Abhwery, zrzuconych na spadochronach nad lasami zachodniego Polesia około 10 września. Jak pisze Wojciech Sulewski, kierownik tzw. „Sierzy Poleskiej” nawiązało natchemniast kontakty z członkami OUN na zachodnim brzegu Bugu w powiecie włodawskim, tworząc w ten sposób nad rzeką pas terenu objęty dywersją.

Bojówki OUN współpracowały aktywnie z 3 dywizją pancerną gen. G. von Schweppenbarga z XIX Korpusu Pancernego gen. H. Guderiana, która z Brześcia skierowała się na południe, ku Włodawie. Już 16 września, gdy Niemcy zajęli Włodawę, Ukraińscy bojówkarze pojawili się z białymi opaskami na rękach i z bronią w ręku na ulicach miasta. OUN-owcy aresztowali wówczas wielu Polaków i Żydów, wielu z nich rozstrzelali. Działalnością grup ukraińskich nacjonalistów kierowała w powiecie włodawskim sieć agentów Abhwery, takich jak Wjłuk—Pogania, Romaszkiwski, Adamski, „Kary” i „Fedor”.

Na Zamojszczyźnie bojówki dały o sobie znać z pełną siłą w drugiej połowie września, kiedy działania wojenne objęły tereny zamieszkałe przez

ludność ukraińską. 18 września do wiołozwa 13 Brygady Piechoty w Hrubieszowie przybyli podoficer, by zapani chłopci zryzygnali polskiego oficera. Tym oficerem był mjr rez. Jan Panstowski, wojna dyrektor naczelnicy Pionkach. Na rozkaz dowódcy OK II gen. M. Smorawskiego mjr Prot wycofywał się z 400 żołnierzami w 18 na 19 września na Szebrzeszynie, w nocy z 18 na 19 września pozostając na nocleg w wsi Czumow, 8 km od Hrubieszowa. Rankiem do 18, w której żołnierzy chłopów. Rozbrajali oni żołnierzy polskich i postawili straż. Dowódcą 13 BP wysłała po meldunku podoficera pluton ulanów do Czumowa, który zwołał Prota bez walki i w odwecie spalił kilka gospodarstw.

19 września przez Talażyn przechodzili pojedynczy żołnierze polscy cofający się przed Niemcami. Nacjonalisci rozbrajali ich, zabierając broń. 20 września do wsi wjechał patrol cyklistów z kawalerii dywizyjnej 13 BP, a bojówkarze mając 12 są to rozbili, wie, próbował żołnierzom odebrać broń i rowery. Wyślazła się strażakami. Tymczasem na pomoc cyklistom nadeszła kawaleria dywizyjna, a w chwili pójnied do walki wszedł polski batalion piechoty. W rezultacie kilku zostało wziętych do niewoli, część Talażyna spalono.

Kolejnym przykładem aktywności zbrojnej ukraińskich band dywersyjnych była akcja w czasie bitwy oddziałów Frontu Północnego o Tomaszów, znanej jako „druga bitwa tomaszowska”. 21 września zaobserwowano rwanie się łączności sztabu 13 BP z 45 pułkiem piechoty na linii Hoplek — Pawłowka — wozna z 15-żołtewiki do Tomaszowa. Okazało się, że to dywersanci wycinali całe odcinki kabla, po kilkaset metrów. Zagrożono wówczas okolicznych wsiom represjami i skonfiskowano w nich rowery. Sabotaż ustal.

Bolesław Krzyżanowski w swojej książce „Kampania wrześniowa w oczach dowódcy plutonu” opisuje przemarsz przez Tyszowce. W nocy na przedmaszerującej kolumny wojska rzuciła się banda ukraińska, która zagarnęła kilka pierwszych wozów, ale została szybko odpędzona. Strzał z siedzeli dalej w zaroślach i teraźli z karabinów maszynowych, nie czyniąc nam szkody. Paru schwytych w kapuście nasi żołnierze wyciągnęli i rozstrzelali na miejscu.”

25 września przez okolicę Jęłowca wycofywał się na północ batalion morderczy kpt. Józefa Cwynara. W nocy, na skraju wsi, żołnierze spolkali bandę OUN zbrojącą się w domu gminnym w karabiny. „Krzyżca, stół, ale nasi przewodnicy zbywały ich zarzucali”. Wojsko przeszło bezspornie koleżyły się dobrze dla polskich żołnierzy. Wojciech Białasiewicz w swojej pracy doktorskiej „Wrzesień 1939 r. na Zamojszczyźnie” przytacza licz-

Dokończenie na str. 10

Bywersja antypolska na Lubelszczyźnie w 1939 r.

Dokończenie ze str. 9

nie przykłady skrytobójczych mordów dokonanych na żołnierzach polskich przez nacjonalistów ukraińskich, obrzezających granatami śpiących żołnierzy lub likwidujących zabłąkanych i zmęczonych.

Zabójstw dokonywano także na Podlasiu — w Ratajowiecach, Kodefcu — gdzie bandy OUN mordowały oficerów polskich: długo po wojnie wykrywano w stodółach i na polach tych

Kamena str. 10

wsi szczytki naszych żołnierzy. Liczne były przypadki likwidacji żołnierzy po bitwie pod Wytcznem i Piszczową 1 października 1939 r. Bandy nacjonalistyczne spychały rozbite oddziały na bagna, tu zabijano oficerów, a szeregowych grabiano, albo rozstrzeliwano. Przypadki mordowania wojskowych notowano także w Wólcie Wytkiej, Kołaczach, Osowie, Laskach Burskich, Lublinie, Macoszynie, Horostycie, Piszczacu.

Na Podlasiu z bojówkami nacjonalistycznymi mieli do czynienia szczególnie żołnierze SGO „Polesie”. Grupa przechodziła z Polesia na Lubelszczyznę przez Bug w okolicach Włodawy, jedna z jej kolumn — przez most kolejowy pod Orchówkiem, któ-

ry, lekko uszkodzony, naprawiali saperzy dowodzeni przez płk. Schuberta. W czasie pracy zostali oni napadnięci przez bojówkę z Orchówka i w wyniku ostrzału kilku saperów zginęło. Dywersantów jednak złapano i rozstrzelano, a ich domy, położone w pobliżu mostu, spalono. Terrorysty ostrzelali także tabory SGO, napadnięci na kolumny sanitarne. W takich okolicznościach zginął np. płk M. Skrzyński, dowódca 7 pułku ulanów lubelskich, zabity wraz z piełęgniarzami granatami, który dywersant wrzucił na wóz sanitarny. Najwięcej OUN-owskich terrorystów zgromadziło się pod koniec września w lasach koło wsi Rusyli i Ratajowiec. Oddziały SGO „Polesie” interweniowały ener-

gicznie: rozpraszali bojówkę OUN, rozstrzeliwali schwytych z bronią w ręku dywersantów.

W drugiej połowie września na Lubelszczyznę przeniknęli — zgodnie z zaleceniem Głównego Przewodniczącego OUN — przywódcy nacjonalistyczni z Wołynia oraz zbrojne oddziały dywersyjne OUN, wycofujące się przed wkraczającymi na Zachodnią Ukrainę oddziałami Armii Radzieckiej. Wraz z okupacją Polski rozpoczęły się prace reorganizacji OUN-owskiego aparatu. Utworzono policję ukraińską, wiele innych instytucji, nawet własne organy sprawiedliwości. Inny to już jednak temat.

Stanisław Jędrzak